

# Najstarszy więzień polityczny Europy

11 czerwca 2021

Pod małym miasteczkiem Lannemezan, w Wysokich Pirenejach niedaleko hiszpańskiej granicy, w 1987 r. zbudowano francuskie więzienie specjalne, gdzie trzyma się szczególnych więźniów, skazanych na dziesiątki lat więzienia lub dożywocie, jak on. Dziś ma 70 lat – wszyscy wiedzą, że już w ubiegłym wieku powinien wyjść na wolność, ale siedzi, bo tak chcą Stany Zjednoczone i Izrael. Oto historia marksisty, zakładnika Zachodu.



W styczniu 1982 r., gdy w Polsce trwał stan wojenny, 44-letni pułkownik Charles R. Ray, attaché wojskowy ambasady amerykańskiej w Paryżu, wychodził z domu w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Minęły lata jego służby w Wietnamie, gdzie jako oficer DIA (wojskowy odpowiednik CIA) w Sajgonie, wyznaczał cele masowych bombardowań dla B-52. Była to operacja Arc Light, bombardowanie dziesiątkami ton bomb – 24/24 – pozycji wietnamskiej obrony oraz wsi i lasów napalmem i „czynnikiem pomarańczowym”, okrutną trucizną, produktem Monsanto. Co prawda, mimo ogromu zbrodni, wojna została przegrana, ale teraz pułkownik Ray interesował się Europą i Bliskim Wschodem, gdzie czekały go nowe wyzwania. Nie doszedł jednak do samochodu, gdy w czaszkę wbiły mu się dwie śmiertelne kule.

Niecałe trzy miesiące później oficer izraelskiego Mosadu Iwan Barsimientow (lub Jakow Bar Siman Tow), szef tajnych służb ambasady Izraela w Paryżu, zginął podobnie, tyle, że wysiadając z samochodu. Wcześniej służył w Libanie. Od 1975 r. trwała tam wojna domowa. W 1978 i 1982 Izraelczycy najechali ten kraj, by wyrzucić zeń Organizację Wyzwolenia Palestyny

(OWP) Jasera Arafata, która tam stacjonowała, razem z uchodźcami. Między 1979 a 1983 r. izraelskie tajne służby praktykowały tam zamachy terrorystyczne na szeroką skalę, głównie za pomocą samochodów-pułapek: zginęły setki Palestyńczyków i Libańczyków, przede wszystkim cywile. Jak mówi izraelski pisarz i dziennikarz wojskowy Ronen Bergman, celem tych masakr było pchnięcie OWP do stosowania zamachów, gdyż jako organizacja „terrorystyczna” dostarczy pretekstu do izraelskich napaści na sąsiadów z Libanu. Według izraelskiego gen. Dawida Agmona, cel był prostszy: siać tam jak najwięcej chaosu.

## **Sojusz faszystowsko-izraelski**

Do egzekucji Raya i Barsimientowa w Paryżu przyznały się Rewolucyjne Frakcje Zbrojne Libanu (FARL), marksistowska organizacja wojskowa, która dała odpowiedź na rutynowe zabójstwa działaczy palestyńskich dokonywanych przez Mosad w zachodniej Europie. „Od siedmiu lat naród libański cierpi wojnę. Od siedmiu lat imperializm, pod przykrywką walki z „fanatycznymi Palestyńczykami”, niszczy wszystko, co postępowe w Libanie. Mamy prawo się bronić i atakować imperializm wszędzie, gdzie panuje” – mówił komunikat FARL po egzekucji Barsimientowa. Miał on maczać palce w izraelskim nalocie bombowym na Bejrut w lipcu 1981 r., kiedy zrównano z ziemią biura OWP – prawie 300 zabitych, głównie libańskich cywilów, 800 rannych.

Georges Ibrahim Abdallah miał wtedy 30 lat. Wcześniej był prowincjonalnym nauczycielem z chrześcijańskiej rodziny. Libańscy chrześcijanie byli wtedy – jak zawsze – bardzo aktywni politycznie. Najaktywniejsi skupiali się przede wszystkim w Libańskiej Falandze, jedynej partii faszystowskiej na świecie, która nienaruszona przetrwała II wojnę światową. Falanga miała nadzieję, że Izrael „wyczyści” Liban z Palestyńczyków i Syryjczyków, zawarła krwawy sojusz z okupantem, by utwierdzić swą władzę. Georges wprost

przeciwnie, należał do tych maronitów, którzy byli solidarni z Palestyną. Został komunistą: najpierw był członkiem operacji zagranicznych Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny, by stać się w końcu jednym z założycieli FARL. Organizacja nie praktykowała podkładania bomb, celowała w konkretnych wojskowych.

## Aresztowanie i eksplozje na ulicach

Celem FARL-u było wycofanie z Libanu obcych wojsk: izraelskich, amerykańskich i francuskich. Działał w Europie, współpracując m.in. z francuską Akcją Bezpośrednią (Action directe), włoskimi Czerwonymi Brygadami i niemiecką Frakcją Czerwonej Armii. Niewykluczone, że Georges Ibrahim Abdallah miał coś wspólnego z tą współpracą. Aresztowano go ponad dwa lata po egzekucjach Raya i Barsimientowa, w październiku 1984 r. w Lyonie. Jego więzienie w Wysokich Pirenejach jeszcze nie istniało, ale odtąd już nigdy nie wyszedł. Rok później FARL porwał w Libanie dyrektora francuskiego ośrodka kulturalnego, by go wymienić na Abdallaha. Po zawarciu porozumienia za pośrednictwem algierskim, Libańczycy wypuścili dyrektora, ale Francja, po naciskach amerykańskich, złamała słowo – ich rodak pozostał w więzieniu. W lipcu 1986 skazano go w końcu za nieuprawnione posługiwanie się algierskim paszportem, na 4 lata.

Ale rok 1986 był dla Paryża szczególny. Cała seria zamachów bombowych w publicznych miejscach, ogółem 16 zabitych i ponad 200 rannych, a tymczasem policja nie ma zielonego pojęcia, kto to robi. W końcu minister policji sugeruje, że to „terroryści z FARL”. Policja ponownie odwiedza jedną z dawnych kryjówek George'a Abdallaha i cud: znajduje tam walizkę, w której oprócz różnych przedmiotów jest czechosłowacki pistolet, z którego miano strzelać do agentów DIA i Mosadu, zawinięty w arabską gazetę! Znaleźli się świadkowie, którzy widzieli Abdallaha na miejscu zamachów, podczas gdy siedział w więzieniu. Potem widziano jego podobnych brodatych braci, choć

byli w Libanie. Z braku laku policja znalazła winnego, podczas gdy media oskarżały więźnia o winę za uliczne zamachy.

## Zdrada obrony

Odbył się komiczny drugi proces Abdallaha przed sądem specjalnym (bez ławy przysięgłych), który trochę się zdziwił, że gazeta, w którą był zapakowany pistolet, nosi datę prawie dwa lata po aresztowaniu oskarżonego, a jego odciski palców znaleziono tylko na pojemniku płynu do korekty maszynopisów, który miał być w walizce. Media z wielką satysfakcją przyjęły w lutym 1987 r. orzeczenie kary dożywocia za „wspólnictwo w dwóch zabójstwach”.

Kilka dni po ogłoszeniu wyroku, przyjętego z zadowoleniem przez Stany Zjednoczone (które występowały na procesie w roli oskarżyciela posiłkowego), w paryskich księgarniach ukazała się książka adwokata skazanego Jean-Paula Mazuriera, w której mecenas opowiada jak oszukiwał swego klienta pracując równoległe z DGSE (francuskim wywiadem zagranicznym). Normalnie proces powinien zostać unieważniony, ale skończyło się na trzyletnim zakazie wykonywania zawodu adwokata. Według niego i DGSE, Abdallah był szefem francuskiej komórki FARL, do czego skazany nigdy się nie przyznał.

Po procesie okazało się też, że FARL nie miał nic wspólnego z zamachami bombowymi na mieście, które wprowadziły tak ciężką atmosferę na sali sądowej. Ich organizatorami byli Irańczycy, niezadowoleni, że Francja aktywnie pomaga Saddamowi Husajnowi, prezydentowi Iraku, w wojnie przeciw Iranowi. Wykonawcami byli Libańczycy, ale z Hezbollahu. Pięć lat temu wyjaśniło się też, kto zabił Barsimientowa z Mosadu: zmarła wtedy w Bejrucie komunistka Jacqueline Esber nazywana „tow. Rima”. Przez lata żyła w podziemiu, pod zmienionym nazwiskiem i wyglądem, w obawie przed izraelskimi zabójcami. Mosad nie przestawał węszyć.

# Terror Zachodu

Georges Ibrahim Abdallah podczas procesu wyraził solidarność z FARL i lewicową walką narodowo-wyzwoleńczą. Mówił do sędziów: „Nie komentuję natury tego sądu, ale to wcale nie znaczy, że aprobuje brak jego uprawnień. Nie ukrywam jego wspaniałej legalności, która ilustruje przepaść między waszym legalnym światem i naszym światem rzeczywistym. (...) Od prawie 40 lat nasz naród znosi różne agresje. Żadnej najnowocześniejszej broni nie brakuje na polu doświadczalnym, gdzie ludzie służą za króliki. Od początku wieku do dziś nic nam nie zostało oszczędzone przez waszych szefów, od żenujących spisków po najbardziej kryminalne masakry. Jedynie zniszczenie i bałkanizacja kryją się za mistyfikacją zachodnich praw człowieka”.

„W tej chwili Amerykanie i ich syjonistyczne psy łańcuchowe dokonują zniszczenia najbardziej okrutnie, jak to możliwe. Panowie, nasz kraj jest okupowany, naród wykorzeniony. Agresorzy i okupanci to ludzie Zachodu, blondyni o jasnych oczach. To nie slogany propagandy, to kobiety i mężczyźni z krwi i kości, rozszarpani przez bomby, to setki dzieci z oderwanymi głowami. Umierają codziennie, każdego dnia samoloty bombardują i zabijają, a okręty wojenne sieją śmierć i zniszczenie”.

„Z jaką pogodą ducha i niezależnością chcecie osądzać działania wojenne, oddzielając je od generalnego procesu imperialistycznej agresji przeciw naszemu ludowi? 40 lat po wyzwoleniu Paryża zapomnieliście o tchórzostwie wszystkich, którzy mieli w nosie noszących żółte gwiazdy. Odnaleźli teraz swą męskość, popierają oszustów, którzy wykorzystują okrutne wspomnienia z Auschwitz i innych zbrodni waszego systemu. Cztery lata okupacji waszego kraju wskazują na kryminalną legalność systemu imperialistycznego i honor tych, którzy zdecydowali się go zwalczać.”

Sąd uznał jednak, że Abdallah źle zrobił, podejmując nielegalną walkę o swój kraj, choćby ta walka była uprawniona.

## Więzień imperium

Sąd uznał go oczywiście za „terrorystę”, co należy do żelaznego języka wszelkich najeźdźców i okupantów, którzy mają do czynienia z ruchem oporu. Arafat był „terrorystą”, ale dostał pokojową Nagrodę Nobla. Mandela był „terrorystą”, a został prezydentem, bo jednak nikt nie brał poważnie dawnych oskarżeń o „terroryzm”. Z więzienia wyszła wspierająca Abdallaha Angela Davis, ale żaden zbrodniarz-niemiecki nazista nie siedział dłużej od niego, wyjąwszy Hessa. Dzieje się tak, gdyż Stany Zjednoczone i Izrael mogą rozkazywać we Francji. Amerykanie od początku sprawy Abdallaha pilnują, by nigdy nie wyszedł z więzienia. Prezydent Reagan sam wydzwaniał do ówczesnego prezydenta Francji Mitterranda, by mu zwrócić uwagę.

W 1999 r. minęło 15 lat jego kary, co uprawnia do warunkowego zwolnienia i z reguły jest formalnością, ale nie tym razem. Jego adwokaci zwrócili się od tego czasu dziewięć razy o zwolnienie i nic. Dwa razy sądy – raz nawet po apelacji – przyznawały mu to zwolnienie, ale rząd zawsze coś wynajdywał, bo Amerykanie i stowarzyszenia syjonistyczne skupione wokół ambasady Izraela w Paryżu nie dawali spokoju.

W 2012 r. ambasador USA w Paryżu Charles Rivkin wyraził oburzenie, że sąd chce więźnia wypuścić. Kiedy po odwołaniu prokuratury, sąd apelacyjny zatwierdził tę decyzję, jego adwokat Jacques Vergès nie krył satysfakcji: „Cieszę się z tego orzeczenia, bo prosiłem francuski wymiar sprawiedliwości, by nie zachowywał się jak kurwa wobec amerykańskiego alfonsa”. Do gry weszła wtedy Victoria Nuland-Kagan z departamentu stanu, ta sama, która później pomagała organizować Majdan na Ukrainie: „Jesteśmy rozczarowani decyzją francuskiego sądu, nie sądzimy, by mógł wyjść na wolność”. W końcu sama Hillary

Clinton napisała do francuskiego MSZ: „mamy nadzieję, że władze francuskie znajdą sposób, by zostawić go w więzieniu”.

Ten sposób znalazł się łatwo, bo sąd apelacyjny uzależnił wykonanie swego orzeczenia od decyzji administracyjnej wydalenia Abdallaha do Libanu. To pomieszczenie władz sądowniczej i rządowej umożliwiło ówczesnemu premierowi Vallsowi po prostu nie podpisać decyzji o deportacji, co wysadziło w powietrze wyrok sądu. Odtąd Georges Abdallah zwrócił się do swych adwokatów, by przestali ubiegać się o warunkowe zwolnienie. Sądy penitencjarne nie raz zwracały uwagę, że Libańczyk, choć jest bezproblemowym więźniem, pozostaje antykapitalistą, antyimperialistą i antysyjonistą, czyli może być politycznie groźny dla USA i Izraela.

## **Solidarność i myśl**

Przez wszystkie te lata mało kto słyszał w Polsce o George'u Ibrahimie Abdallahu, czy setkach innych więźniów politycznych na Zachodzie. W Francji powstał w tym roku dokument o nim, wyszła też książka, a komitety poparcia domagają się jego zwolnienia. Kilka francuskich miasteczek dało mu nawet honorowe obywatelstwo. Liban kilkakrotnie zwracał się oficjalnie do Francji o jego wypuszczenia, ale to nie jest kraj silny, jak USA, czy Izrael. Pod więzieniem w Lannemazan co roku odbywają się solidarnościowe manifestacje – popierają je partie lewicowe – Nowa Partia Antykapitalistyczna, Nieuległa Francja, komuniści. Ale ciągle nic.

W ciągu tych dziesięcioleci więzień Abdallah brał udział w więziennych głodówkach solidarnościowych, głównie z więźniami w okupowanej Palestynie, czy innymi w Europie. Pisał sporo i choć nie zakończyło się to jeszcze książką, z jego publikacji wyłania się analiza polityczna naszej współczesności, którą warto w skrócie przytoczyć. Abdallah uważa, że mutacje neoliberalnego kapitalizmu prowadzą do procesu stopniowej faszycacji państw – apartheid, segregacje społeczne, masowe

inwigilacje i policyjność „nie są już szokujące”.

Imperializm zglobalizowanego kapitalizmu to wojny o ropę i minerały prowadzone przez państwa pozostające na usługach faktycznie rządzących wielkich koncernów. Słynna „wojna z terroryzmem” to tylko propaganda, która ma doprowadzić opinie publiczną do zgody na kolejne bombardowania. Los Palestyny, w której powstało euro-amerykańskie państwo kolonialne, potwierdza swą centralną wagę dla antyimperializmu. Lewica nie może domagać się rozbrojenia ruchu oporu, milcząc o zbrojeniu okupanta – Izraela. Abdallah został ciężko ranny podczas obrony południowego Libanu w 1978 r., kiedy Stany, Francja i Wielka Brytania naciskały na libański rząd, by po prostu zaakceptował izraelską okupację tej części kraju, w imię „pokoju”. „Nie ma pokoju bez sprawiedliwości” – uważał wtedy dzisiejszy więzień, a jego godność i prawość nie pozwoliły mu zmienić zdania.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)